

JAN KONDRAK

ur. 1959; Hrubieszów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Lubelska Federacja Bardów, Kurier Lubelski, Molik Andrzej, Józefczuk Grzegorz, Gazeta Wyborcza, Szymczyk Jacek, Dziennik Wschodni, Telewizja Lublin, Radio Lublin, Janiszewski Jerzy, Budka Suflera, Andrus Artur

Lubelska Federacja Bardów w mediach

Dostaliśmy w pierwszym roku działalności nagrody Kuriera Lubelskiego, który był wtedy poczytną gazetą. Wszyscy dziennikarze, jak jeden stanęli po naszej stronie, jeśli ktokolwiek się odzywał, przebaczył coś jakkolwiek, zawsze to były opinie pozytywne, a niekiedy wręcz euforyczne. Tutaj wiodącą rolę odegrała pozytywna opinia Andrzeja Molika świętej pamięci, on po prostu miał odwagę pisać w samych superlatywach, czasami tylko, jak mu się coś nie podobało, to też zwracał uwagę. Grzegorz Józefczuk podchwytował ten ton w Gazecie Wyborczej, tak samo Jacek Szymczyk w Dzienniku Wschodnim, im się to po prostu podobało najwyraźniej. Telewizja Lublin za tym poszła. Radio Lublin było na wszystkich przedstawieniach, robiło relacje, w związku z tym myśmy dosyć szybko zajęli takie ważne miejsce i byliśmy rozpoznawani na terenie Lublina i na Lubelszczyźnie. Tam, gdzie zasięg mediów tych lubelskich był.

Tam zostaliśmy bardzo szybko wylansowani, więc mogliśmy tutaj swobodnie się poruszać. Większe problemy były z upowszechnieniem tego, co robimy na terenie Polski, już te wszystkie media centralne były hermetyczne, one miały swoje, swoją politykę personalną. Krótko mówiąc, można było naszą popularność zrobić na całą Polskę, gdyby ktoś chciał z Lublina, ale to nie, nie mógł być artysta, to musiał być polityk. Tak, bo trzeba było przekonać Ninę Terentiew albo kogoś w telewizji ważnego, a tam, tylko jeden argument polityczny się liczył, to były targi polityczne. W Lublinie nie było nikogo takiego, komu by zależało na manii swojej kapeli wylansowanej, ale ktoś to musiał zrobić, prawda. Jurek JJ Jerzy Janiszewski wylansował Budkę Suflera, bo chciał, gdyby tego nie zrobił, nie przekonał w Warszawie kogoś, to też by się mogło nic nie stać. Więc myśmy nie znaleźli promotora odpowiedniego i przebijaliśmy się kanałami. Artur Andrus chciał nas wylansować, ale był za mały, za słaby. Zapraszał nas do swojego kabaretu w

Warszawie, gdzie graliśmy dla 200 osób, owszem, z sukcesem i co z tego? No, niewiele z tego wynikło. Każda kolejna płyta była prezentowana, ale puszczana była jedna piosenka i tyle.

Data i miejsce nagrania	2021-09-16, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Kijek
Redakcja	Anna Kostrzewska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"